10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok I. | Nr. 229.

Kraków, czwartek 28 listopada 1940 r.

[illegible]

Ojciec św. wzywa do modłów o pokój.

(=) **Rzym,** 27 listopada. **Jak już donieśliśmy, w niedzielę w katedrze św. Piotra w Rzymie odbyło się uroczyste nabożeństwo za poległych i cierpiących wskutek obecnej wojny. Papież zrezygnował z wszelkiego przepychu i udał się pieszo do grobu św. Piotra Papież Pius XII przystąpił do powneg konfesjonału, gdzie ukląkł i pogrążył się w dłuższej modlitwie.**

Uroczyste nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie 10-tej. Po Ewangelji Papież wygłosił przemówienie, transmitowane przez radjo.

Ojciec Święty w swem przemówieniu rozwijał odpowiedź na pytanie w sprawie zniszczenia Jerozolimy, która brzmi: Módlmy się za ziemię, o której sprawy za dni naszych toczy się szereg olbrzymich walk. **Wojna musiała nadejść, ale na tem jeszcze nie koniec. Jeszcze nie nadszedł koniec czasów. Chrystus przyrzekł pozostać wśród nas. Chrystus będzie się modlił, ażeby jakiś lepszy porządek świata uspokoił namiętności i zapewnił wszystkim narodom bezpieczeństwo i źródła dobrobytu.**

Od wybuchu wojny Papież nie ustawał w wysiłkach niesienia pociechy złamanym na duchu. Podnosi On swoje oczy z pełnem zaufaniem ku niebu i ku Bogu, który może dać rozkaz uspokojenia się wzburzonym falom morza.

W czasie przewidzianym swą Opatrznością Bóg dopomoże nam i sprawi, że **zapanuje Duch pokoju.** Papież wzywa wszystkie dzieci Kościoła, ażeby **modliły się o zmiłowanie Boga nad światem.** W modlitwie końcowej Ojciec Święty zwrócił się z pociechą do wszystkich cierpiących i wszystkich bohaterów i prosił **o cnotę męstwa,** ażeby wszyscy byli gotowi do wypełnienia obowiązku i do **największej ofiary w obronie ojczyzny.**

Ojciec Święty nawiązał wkońcu do wzniosłej idei, która **nie pozwala żadnemu innemu narodowi uczynić tego, czegoby się nie chciało widzieć u swojego własnego narodu,** poczem wygłosił modlitwę o szybki powrót bohaterów z pola walki.

Niemiecko-włoskie rokowania przemysłowe.

Berlin, 27 listopada. **Z końcem bieżącego tygodnia rozpoczną się we Włoszech niemiecko-włoskie rokowania przemysłowe, zainicjowane ze strony niemieckiej przez przemysłowy związek Rzeszy, zaś ze strony włoskiej przez Confederazione Fascista degli Industriali.**

W związku z tem udaje się do Włoch szereg przemysłowców niemieckich pod przewodnictwem kierownika przemysłowego Związku Rzeszy, generalnego dyrektora Zangena, natomiast na czele przedstawicieli włoskich stoi prezydent Confederazione Fascista degli Industriali minister stanu Volpi di Musurata.

Rokowania, które będą dotyczyły przeważnie uregulowania kwestyj rynkowych w dziedzinie 17 gałęzi przemysłu, stanowić będą 9-tą sesję naczelnych organizacyj przemysłowych, które podjęły ścisłą współpracę na podstawie umowy z r. 1935.

Anglja kupuje okręty w Ameryce.

(=) **Nowy Jork,** 27 listopada. Związkowe władze żeglugi morskiej komunikują, że Eden celem wyrównania angielskich strat w tonażu okrętowym postawił wniosek w sprawie kupna 8 parowców transportowych linji „Black-Diamond" pojemności 5.000 ton. Chodzi tu o parowce, liczące już około 20 lat.

Tiso i król Michał dziękują Hitlerowi.

(§§) **Berlin,** 27 listopada. **Premjer Słowacji dr Tiso wystosował do kanclerza Hitlera następującą depeszę:**

„Dziękuję Panu jak najserdeczniej za życzenia, przesłane mojemu narodowi i mnie z okazji przystąpienia Słowacji do paktu trzech mocarstw. Jestem wdzięczny Waszej Ekscelencji za to, że mój naród u boku wielkiego sprzymierzeńca może przyczynić się do reorganizacji życia politycznego narodów, opartej na sprawiedliwych podstawach. Naród mój, który jako jeden z pierwszych wystąpił z bronią w ręku do walki o nowy porządek, ma pełne zaufanie do Pańskiego kierownictwa i jest przekonany, że osoba Waszej Ekscelencji stanowi gwarancję, iż zwycięskie zakończenie wojny przyniesie również mojemu narodowi szczęśliwą przyszłość. Tiso".

* * *

Król Rumunji Michał przesłał następującą depeszę:

„Dziękuję Panu za uprzejme życzenia, przesłane mnie i mojemu narodowi z okazji naszego przystąpienia do paktu trzech mocarstw, przyczem wyrażam przekonanie, że nadejdzie przewidziana przez Pana szczęśliwa przyszłość dla Rumunji. Równocześnie życzę Waszej Ekscelencji i narodowi niemieckiemu wszelkich pomyślnych oczekiwanych rezultatów. — Michał".

Generał Antonescu powrócił do Bukaresztu.

Bukareszt, 27 listopada. Generał Antonescu wraz z towarzyszącymi mu osobami powrócił w poniedziałek wieczorem do Bukaresztu. Po przyjeździe generała do stolicy Rumunji zorganizowali legjoniści pochody manifestacyjne.

Ograniczenia w okresie świąt Bożego Narodzenia w Anglji.

Sztokholm, 27 listopada. Anglja i północna Irlandja nie będą mogły święcić nadchodzących świąt Bożego Narodzenia tak, jak to robiły dotychczas. Rząd brytyjski postanowił bowiem skreślić dzień t. zw. Bank Holiday oraz dzień zwany Boxingday jako święta i uznać je za dnie pracy, ponieważ przemysł angielski w obecnym stanie nie może sobie pozwolić na 72-godzinną przerwę.

Pozatem podano oficjalnie do wiadomości, że w r. bież. nie będzie żadnych ulg w ruchu komunikacyjnym w okresie świątecznym, tak, jak to było w latach poprzednich.

Kanclerz Hitler przyjął min. Grandi'ego.

(§§) **Berlin,** 27 listopada. **Kanclerz Hitler przyjął w poniedziałek w południe włoskiego min. sprawiedliwości Grandi'ego, bawiącego w Berlinie na zaproszenie prezydenta Akademji prawa niemieckiego.**

W czasie rozmowy, utrzymanej w serdecznym tonie, obecni byli prezydent Akademji prawa niemieckiego minister Rzeszy Generalny Gubernator Dr Frank i minister stanu Meissner.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop przyjął w poniedziałek bawiącego obecnie w Berlinie włoskiego ministra sprawiedliwości Grandi'ego. Przy tej sposobności minister von Ribbentrop wręczył na polecenie Adolfa Hitlera ministrowi Grandi'emu **wielki krzyż Orderu Orła Niemieckiego.** Przy dekoracji tej był obecny prezydent Akademji Prawa Niemieckiego minister Rzeszy Generalny Gubernator dr Frank.

Minister Rzeszy dr Goebbels oraz minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Guertner przyjęli w obecności ministra Rzeszy i Generalnego Gubernatora dra Franka ministra sprawiedliwości królestwa Włoch i prezydenta Związków faszystowskich oraz korporacyj hr. Dino Grandi i odbyli z nim dłuższe serdeczne rozmowy.

Koleje w Berlinie funkcjonują bez zmian.

Berlin, 27 listopada. **Pod kierownictwem szefa prasowego Rzeszy, dra Ottona Dietricha i współpracownika marszałka Rzeszy Hermana Goeringa, gen. porucznika Karola Bodenschatza dokonali w poniedziałek przedpołudniem przedstawiciele prasy niemieckiej i zagranicznej objazdu miejsc, które według doniesień angielskiego ministerstwa lotnictwa, miały zostać rzekomo zbombardowane i w większej części zniszczone w nocy na niedzielę przez lotników brytyjskich.**

W związku z powyższem, agencja Deutsches Nachrichten Buro podała następujące sprawozdanie:

Do wycieczki tej przyłączyli się też zagraniczni attaches lotnictwa, wśród nich **obaj attaches Stanów Zjednoczonych, pułkownik Wanemann i kapitan Wolfinbanger.** Ponadto zjawili się attaches wojskowi, względnie lotnictwa: Japonji, Związku Sowietów, Hiszpanji, Szwecji, Węgier, Rumunji, Finlandji, Szwajcarji, Bułgarji, Boliwji i Jugosławji. Najpierw zwiedzono **dworzec przy ul. Puckiej,** w którego okolicy — według twierdzenia komunikatu angielskiego — **miało wybuchnąć około 10 bardzo wielkich pożarów.** Nigdzie jednak nie zauważono szkód jakiegokolwiek rodzaju, spowodowanych bombami. **Pociągi kursowały. Budynek dworca jest nieuszkodzony.**

Następnym celem wycieczki był **dworzec towarowy Lehrter Bahnhof.** Mimo, że uczestnicy wycieczki przechodzili teren dworca we wszystkich kierunkach, **nie mogli stwierdzić szkód spowodowanych przez nieprzyjaciela.** Wyładowywanie wagonów, przenoszenie ciężarów przy pomocy wielkich kranów i szybowanie pociągów towarowych **odbywało się normalnie.**

Wreszcie przedstawiciele prasy udali się na **dworzec Poczdamski,** gdzie według informacyj angielskiego ministerstwa lotnictwa miała trafić celna bomba. **Również i tutaj stwierdzono, że informacja ta jest zmyślona.** To samo można powiedzieć o terenach, na których znajdują się magazyny kolejowe pomiędzy dworcami Poczdamskim i Anhalckim, które miały rzekomo spłonąć w wyniku zrzucenia „tysiąca bomb zapalających".

Mimo, że przedstawiciele prasy wyszli na wieżę zwrotnic, skąd mogli widzieć cały teren w szerokim promieniu, **nie zdołali stwierdzić śladów pożarów ani eksplozyj.**

Możliwość odstąpienia Islandji na rzecz Ameryki.

(=) **Sztokholm,** 27 listopada. **W przemówieniu wygłoszonem z racji otwarcia tygodnia oszczędności w Glasgowie oświadczył kanclerz skarbu sir Kingsley Wood, że obecna wojna jest najdroższą ze wszystkich wojen, jakie Anglja kiedykolwiek prowadziła.**

W pierwszych dniach drugiego roku wojny wynosiły **dzienne koszta wojenne 9 miljonów funtów szterlingów.** Obecnie państwowe wydatki przybrały tego rodzaju rozmiary, że mimo wysokiego opodatkowania, państwo nie jest w stanie z normalnych wpływów pokryć tych wydatków. Luka, jaka wskutek tego powstała, musi być załatana wojennemi bonami oszczędnościowemi.

Mimo tego szczerego wyznania kanclerza skarbu, który żąda od narodu angielskiego dalszych ofiar finansowych, **sprawa przedstawionych przez brytyjskiego ambasadora w Nowym Jorku kłopotów finansowych Anglji, wywołała w Londynie przykre wrażenie.**

Londyński korespondent dziennika **„Nya Dagligt Allehanda"** informuje na podstawie głosów prasy londyńskiej, jakoby lord Lothian jedynie przypuszczał, iż konta angielskie w Ameryce były na wyczerpaniu i stwierdzając, że Anglja dysponuje nadal poważnymi zapasami złota i dewiz, które w każdej chwili mogą być oddane do dyspozycji.

„Times" dopatruje się w powiedzeniu lorda Lothiana „niesłychanej odwagi", natomiast **„Daily Herald" przyznaje się, iż lord Lothian dobrze uczynił, iż z taką niezwykłą swobodą wypowiedział się o sprawie, posiadającej wielkie znaczenie dla jego kraju.** Dotychczas nie dyskutowano na ten temat.

O tem, jak wielka jest depresja na odcinku finansów i w dziedzinie wojskowej, świadczy ocena oświadczenia Kingsley Wodda, jaka ukazała się na łamach jednego z dzienników sztokholmskich, uzyskana drogą bezpośrednią z Londynu. **Oto członek parlamentu Wedgewood postanowił zainterpelować Edena, czy Islandji nie należałoby przekazać Ameryce, aby tem samem użyć sobie w kosztach okupacji tej wyspy, a niezależnie od tego, by móc użyć stacjonowane tam oddziały wojskowe dla innych ważniejszych zadań.** Wedgewood ma w tej interpelacji zwrócić się z zapytaniem pod adresem Edena, ile mianowicie kosztuje Anglję obrona Islandji.

Rosja składa kondolencje w Tokio.

Tokio, 27 listopada. Sowiecko-rosyjski ambasador w Tokio Konstantyn Smetanin odwiedził we wtorek popołudniu ministerstwo spraw zagranicznych Japonji i wyraził głębokie współczucie w imieniu Z. S. R. R. z powodu śmierci ostatniego genro ks. Kimmochi Saionji.

Zgon premjera północnej Irlandji.

Sztokholm, 27 listopada. **Z doniesień, nadchodzących z Irlandji, wynika, że zgon premjera państwa północno-irlandzkiego lorda Craigavona może mieć głęboko sięgające polityczne następstwa.**

Lord Craigavon piastujący od r. 1921 nieprzerwanie stanowisko szefa rządu północnej Irlandji, reprezentował najskrajniejszy kierunek sprzeciwiający się zjednoczeniu hrabstw północno-irlandzkich z Eire. Był on główną przeszkodą kontynuowania akcji zapoczątkowanej w latach 1937/38 przez ministra dominjów Malcolma Macdonalda w sprawie załagodzenia różnic angielsko-irlandzkich i pozyskania Eire dla imperjum brytyjskiego.

Zatopienie brytyjskiego parowca z emigrantami.

(=) **Genewa,** 27 listopada. Jak donosi urzędowo Reuter z Jerozolimy, parowiec „Patria" pojemn. 11.885 ton uległ katastrofie we wschodniej części morza Śródziemnego w poniedziałek rano i na skutek eksplozji zatonął. **Na pokładzie znajdowało się około 1.800 emigrantów. Pewna ilość z pośród nich miała ponieść śmierć.**

W czasie akcji ratunkowej mieli brać udział żołnierze brytyjscy, stacjonowani w Haifie. Parowiec „Patria" był dawniej własnością francuską i ostatnio został nabyty przez pewne towarzystwo brytyjskie.

Nocne bombardowanie Avonmouth.

Dalsze sukcesy niemieckie w walce z konwojami.

Berlin, 28 listopada. **Naczelne komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Przy bardzo niepomyślnej pogodzie działalność lotnictwa w nocy z 25 na 26 i w dniu 26 listopada ograniczyła się do zbrojnego wywiadu i przedsięwzięć jednostkowych. W Avonmouth nocne bombardowanie spowodowało kilka pożarów.

Podczas ataków na konwoje zatopiony został w pobliżu Falmouth okręt towarzyszący, pojemności 7.000 ton, u ujścia Tamizy uszkodzono dwa okręty handlowe średniej wielkości przez trafienia bombami, pod Avonmouth mniejszy okręt handlowy został ostrzelany przez działa lotnicze.

Także i wczoraj brytyjskie porty były minowane.

Baterje dalekonośne marynarki wojennej wzięły pod skuteczny ogień koncentracje okrętów w porcie w Dover.

Brytyjskie samoloty zrzuciły pojedyncze na teren Rzeszy bomby. Kilka domów mieszkalnych zostało uszkodzonych, przyczem kilka osób zostało zabitych, względnie rannych.

Podczas bezskutecznych ataków brytyjskich samolotów na niemieckie łodzie strażnicze udało się, jak to już doniesiono, na morzu Północnem zestrzelić jeden nieprzyjacielski samolot. Dalszy samolot został zestrzelony w płomieniach przez artylerję przeciwlotniczą. Dwa samoloty niemieckie zaginęły.

Anglicy zrzucili bomby na śródmieście Antwerpji.

(=) **Bruksela** 27 listopada. **We wczesnych godzinach porannych 23 listopada lotnicy angielscy nadlecieli nad śródmieście miasta Antwerpji, gdzie jeszcze przed kilku dniami zjechali się artyści i uczeni z Niemiec i Belgji celem uczczenia pamięci wielkiego flamandzkiego malarza Piotra Pawła Rubensa i zrzucili szereg bomb na objekty niewojskowe.**

Uszkodzony został przytem sławny na cały świat pomnik Rubensa na Zielonym Placu. Jakkolwiek wyrządzono tylko szkody materjalne i na szczęście nie było żadnych ofiar w ludziach, to jednak w Antwerpji panuje wielkie oburzenie.

Ożywiona działalność lotnictwa włoskiego na froncie greckim.

Rzym, 28 listopada. Włoski komunikat wojskowy brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na froncie greckim normalna działalność patrolowa i wywiadowcza. Włoskie lotnictwo przeprowadzało bez przerwy swoją działalność przeciw nieprzyjacielskim urządzeniom i wojskom. Pozatem celami zaciętych ataków były wszystkie drogi komunikacyjne nieprzyjaciela. Delvinaki i Doljana, ośrodki Erseki i Mininy, mosty nad rzeką Kalamas pod Peratu i Minina były wielokrotnie trafione i zerwane. Lotnisko w Janinie zostało obrzucone bombami.

Na **wyspie Korfu** trafiony został nowy fort, urządzenia portowe i wyżyny Corakiana. Wszystkie włoskie samoloty powróciły.

Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały Valone, nie powodując strat ani ofiar.

Podczas jednej z ofensywnych akcyj wywiadowczych **nad wyspą Maltą** został zestrzelony jeden nieprzyjacielski samolot myśliwski w walce z włoskimi myśliwcami i spadł do morza. Jeden z włoskich samolotów nie powrócił.

W **Afryce północnej** nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bomby na Trypolis, przyczem w rejonie portowym są dwaj ranni i nieznaczna szkoda materjalowa.

Inne samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały fort Maddalena, dalej Garu ul Grein i włoskie sąsiednie stanowiska. Nieprzyjacielski samolot został trafiony przez artylerję przeciwlotniczą i **spadł w płomieniach.** Jeden z członków załogi uratował się przy pomocy spadochronu i został wzięty do niewoli.

Według zaufania godnych wiadomości, podczas bombardowania bombami ciężkiego kalibru przez włoskie sztafety lotnicze w dn. 19 listopada portu w Alexandrji, trafionych zostało ciężko **sześć okrętów wojennych,** dalej używane przez nieprzyjacielską flotę zakłady reparacyjne towarzystwa kanałowego. lotnisko w Heluanie i Abu Sceir; przyczem na tem ostatniem cztery samoloty zostały podpalone i zniszczone.

W **Afryce wschodniej** włoskie sztafety lotnicze bombardowały nieprzyjacielskie stanowiska artylerji na zachód od Gallabat. Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bomby na Assab, Massaua i Dughina, nie powodując strat.

Do pięciu nieprzyjacielskich samolotów, o których zestrzeleniu podczas ataku na Leros wspominaliśmy we wczorajszym komunikacie wojennym, dochodzi jeszcze jeden, zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą marynarki.

Nieprzyjacielskie samoloty, nadlatujące przez Szwajcarję, zrzuciły bomby i bomby zapalające na Turyn. Kilka budynków w centrum i na peryferjach miasta zostało uszkodzonych. Pożar, który wybuchł w fabryce szkła, został stłumiony w zarodku. Wiele bomb spadło na szczere pole, przyczem dwa domy wieśniacze zostały zniszczone. Jeden żołnierz, który stał na warcie, został zabity, dwie osoby zraniono odłamkami bomb.

Wizyta dyplomaty rosyjskiego u króla Bułgarji.

Delegacja rumuńska przybyła do Moskwy.

Sofja, 27 listopada. **Generalny sekretarz komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych Sobolew, który kieruje delegacją rosyjską na konferenji dunajowej, przybył, w drodze do Bukaresztu, w niedzielę do Sofji.**

Jak urzędowo podano do wiadomości, został on w p[illegible]ałek przyjęty wraz z posłem sowieckim w Sofji Ławińczewem przez króla bułgarskiego oraz przez premjera Popowa. Wizyty te wzbudziły w społeczeństwie bułgarskiem zrozumiałe zainteresowanie.

Rumuńska delegacja dla pertraktacyj gospodarczych z Rosją sowiecką opuściła Bukareszt; udając się pod kierownictwem P. Nemorianu do Moskwy.

Bristol jako port i siedziba przemysłu zbrojeniowego.

(=) **Sztokholm,** 27 listopada. Ciosy, jakie niemieckie lotnictwo zadało Bristolowi, odniosło miasto, które podobnie, jak Southampton uważane jest jako **jeden z głównych portów angielskich i zarazem siedziba przemysłu zbrojeniowego, posiadającego olbrzymie znaczenie dla gospodarki wojennej.**

Pozatem jest Bristol jednym z głównych portów angielskiego wybrzeża zachodniego, posiadającego doniosłą ważność dla przywozu artykułów żywnościowych. W roku 1937 wyładowano w porcie bristolskim **prawie 3 miljony ton wszelkiego rodzaju artykułów importowych,** z czego około miljon ton zbóż i mąki, około 170.000 ton paszy oraz olbrzymie ilości kakao owoców południowych, nasion oleistych i innych produktów żywnościowych. Poprzednio odgrywał port bristolski wielką rolę jako **stacja przywozu drewna, ropy naftowej oraz artykułów nafto-pochodnych.**

Jako ważny port wyładunkowy artykułów żywnościowych dysponował Bristol nowoczesnemi niezwykle obszernemi magazynami i innemi urządzeniami portowemi, służącemi temu celowi. **Na terenie portu znajdują się olbrzymie zbiorniki nafty,** będące własnością największych koncernów angielskich i uchodzące za jedne z największych na terenie Anglji. Ponadto znajduje się tam **wiele elewatorów oraz chłodni,** przeznaczonych do magazynowania wszelkiego rodzaju produktów żywnościowych.

Uchodzące za najbardziej nowoczesne w Anglji urządzenia portowe umożliwiają w uproszczony sposób wyładunek wielkich transportów okrętowych bezpośrednio z pokładów do wagonów kolejowych, co ma szczególnie wielkie znaczenie przy przeładunku łatwo psujących się artykułów konsumcyjnych.

Na terenie portu Bristol istnieje **szereg doków suchych,** przyczem baseny portu morskiego mogą pomieścić wielkie okręty długości 250 metrów. Port lotniczy, znajdujący się w odległości 12 km od portu morskiego, w pobliżu miasta, posiada niezwykle skomplikowaną **konstrukcję śluz wodnych,** które uniezależniają go od portu morskiego.

Towary, przybywające do portu bristolskiego, zaopatrują mieszkańców olbrzymich obszarów Anglji południowo-zachodniej.

Niezależnie od tego jest Bristol znany jako jedna z wybitnych siedzib **angielskiego przemysłu lotniczego.** W zakładach „Bristol-Aeroplane-Works“ budowane są znane aparaty bombowe typu Bristol-Blenheim, będące, jak wiadomo, jednemi z najbardziej znanych typów samolotów, używanych przez lotnictwo brytyjskie.

We wspomnianych fabrykach w Bristolu konstruowane są przedewszystkiem silniki lotnicze. W okresie pokojowym zażywały zakłady „Bristol-Aeroplane-Works“ sławy największych angielskich wytwórni samolotów. Zakłady i fabryki w Bristolu dostarczają motory lotnicze najważniejszym fabrykom przemysłu lotniczego w Anglji. Wreszcie w Bristolu czynne były liczne fabryki amunicji wszelkiego rodzaju.

W fabrykach broni w **Grantham,** które — jak to donosi niemiecki komunikat wojenny z dnia 25 listopada br. zostały skutecznie zaatakowane przez lotnictwo niemieckie — sporządzano w pierwszym rzędzie karabiny ręczne i maszynowe. Poważne znaczenie przypisuje się tej fabryce, bowiem zaopatrywała ona lotnictwo brytyjskie w specjalnej konstrukcji karabiny maszynowe.

Oświadczenie nowego premjera egipskiego.

(=) **Rzym,** 27 listopada. **Nowy premjer egipski Sirry Pasza złożył w poniedziałek popołudniu pierwsze oświadczenie rządowe przed parlamentem.**

Poprzedni gabinet egipski — oświadczył premjer — dzięki cierpliwości, rozumowi, wytrwałości i śmiałości, pokonał wszystkie ciężkie przesilenia, jakie zmuszeni byliśmy przeżyć. Patrjotyzm egipski — mówił dalej Sirry Pasza — jest najlepszą gwarancją jedności narodu, oraz wolności i niepodległości kraju.

Mówca wyraził następnie życzenie kontynuowania polityki poprzedniego gabinetu. Program nowego rządu jest zawarty w mowie tronowej. Obecna sytuacja, oraz trudności, w jakich znajduje się kraj, powodują konieczność zjednoczenia się całego narodu oraz wielkiej ostrożności działania.

Sygnały S. O. S. na morzu.

(=) **Nowy Jork,** 27 listopada. Jak informują z Waszyngtonu, angielski **statek frachtowy „Port Hobart“** (7.430 br. t. r.) zaatakowany został przez statek wojenny w odległości 500 mil morskich na północny wschód od Portorico i prawdopodobnie zatopiony.

Amerykańska krótkofalówka radjowa Mackay informuje o przejęciu sygnałów alarmowych z pokładu brytyjskiego statku „Port Hobart“. 25 minut wcześniej przyjęła wspomniana radjostacja informację iskrową tegoż statku o wypatrzeniu podejrzanego okrętu.

Radjostacja Mackay — według doniesienia Reutera z Londynu — przejęła sygnały S. O. S **brytyjskiego parowca „Templeinn“** pojemności 5.200 ton, który zakomunikował, że jest atakowany przez pewną łódź podwodną.

Zgon lorda Rothermere.

Nowy Jork, 27 listopada.. Onegdaj **zmarł na Bermudach lord Rothermere „król“ prasy angielskiej, który od maja znajdował się w Ameryce w specjalnej misji.**

Lord Rothemere

Nazwisko lorda Rothermere jest dobrze znane na całym świecie. Był on właścicielem wielkiego pisma „Daily Mail“ oraz wielu innych, a także wielu dzienników prowincjonalnych. Uchodził on za „króla“ prasy angielskiej do czasu, gdy Kanadyjczyk lord Beaverbrook nie stworzył w „Daily Express“ groźnej konkurencji.

BOLESŁAW RYBAK.

Powódź

4)

W tamtym kierunku ciągnęła się biała szosa, która później wchodziła na most na rzece i prowadziła dalej ku miastu. Droga szła przez wysoki nasyp, a po jej obu stronach zieleniły się pola, obsiane zbożem. Jak okiem sięgnąć — wszędzie widziało się pola, aż po wzgórza na wschodzie i zachodzie.

Putyra skierował się ku barakom, gdzie znajdował się jego pokój. Pokój!? Uśmiechnął się do siebie. Nie można było nazwać tego pokojem, gdzie mieszkał Putyra. Mała izdebka, w której stały nędzne jego sprzęty. W kącie mała etażerka, wypchana książkami, na które wydawał zaoszczędzony grosz. Wiedział dobrze, ile każda z nich kosztuje, gdyż, aby je kupić, musiał głodować nieraz po parę dni. Wolał jednak odmówić sobie jedzenia, choć łatwiej było może wyrzec się palenia papierosów. Niestety, nie udawało mu się odzwyczaić od tego nałogu. Nieraz już próbował, ale nie udawało się. Po kilku godzinach walki ze sobą, biegł do kantyny i kupował paczkę ochydnych, smrodliwych „machorkowych“, aby naroszcie zaciągnąć się dymem.

Zły był później na siebie i swoją słabą wolę, ale nie było na to rady. Musiał zrezygnować z kupienia książki, względnie poczekać z kupnem przez parę tygodni, zanim z groszy zaoszczędzonych na jedzeniu, nie uzbierała się kwota, którą już można było przeznaczyć na zakup nowej książki.

Putyrę złościła ta słabość woli w tym jednym, jedynym zakresie, ale niewiele to pomogło. Zresztą miało to i swoje dobre strony to palenie papierosów. Bądź co bądź Putyra wśród robotników posiadał opinję odludka. Nie chodził z kolegami do karczem, nie bawił się z dziewczętami, nie grał w karty. Gdyby więc jeszcze nie palił — wówczas cała opinja publiczna byłaby skłonna widzieć w nim jakiegoś anarchistę. Putyra wprawdzie niewiele sobie robił z opinji publicznej, ale za wszelką cenę chciał utrzymać się przy posadzie, bo gdzieby znalazł lepszą?

— — — — — — — —

Była niedziela i fabryka była nieczynna. Wysokie kominy nie dymiły, zamknięte bramy broniły dostępu obcym i niepowołanym. Robotnicy wraz ze swemi rodzinami wylegli na nadrzeczne łąki, gdzie udawali, że odpoczywają i bawią się. W istocie rzeczy nudzili się, nie wiedząc, czem wypełnić wolne od pracy godziny. Gdzieniegdzie pod krzakami tworzył się bank karciany, tu i ówdzie zapijano się „bączkami“, — a w ustroniach gwarzyły pary o tak świetnie się zwykle zapowiadającej, romantycznej przyszłości we dwoje.

Putyra nie wiedział, co ma zrobić ze sobą. Do domu nie chciało mu się iść. Czytać teraz — kiedy jeszcze cała scena z panną Marjettą stała mu przed oczyma — nie był w stanie. Rozmawiać o niej z kimś obcym — znaczyło narazić się na śmieszność i kpiny.

I wtedy Putyra po raz pierwszy bodaj od czasu, kiedy przybył do fabryki, skierował się ku wsi, ku karczmie. Wielka salka wioskowej karczmy roiła się od chłopstwa. Ponieważ było pod wieczór, więc większość miała już dobrze w czubach. Rozmowy były równie chałaśliwe, co i bezsensowne. Po kątach kumotrowie oświadczali sobie wzajemnie dozgonną sympatję, tu i ówdzie brano się do bitki.

Wejścia nowego gościa nie zauważono. Spostrzegł go tylko arendarz Jankiel. Obserwował on już oddawna wyniosłą postać robotnika, jedynego bodaj, który nie zachodził do jego karczmy i.. podziwiał go nieco. Wyczuwał w nim jakąś inną, niewątpliwie lepszą, naturę od pozostałych rzesz robotników.

Jego wejście do karczmy zrobiło na Jankielu ujemne wrażenie. — Po co ten tu idzie! — pomyślał, ale nie zdradził się ze swemi myślami. Szybko obtarł brudną ścierką szynkwas, jak to był zwykł robić, kiedy do karczmy wchodził zamożniejszy gospodarz i milczącym wzrokiem zapytał się, co ma podać.

— Wódki! — krzyknął Putyra, poczem szybko wychylił wielki kieliszek, nalany mu usłużnie przez arendarza. Palący napój nie uspokoił wcale Putyry. Właściwie zawiódł się. Myślał, że alkohol zaraz uwolni go od myśli o pannie Marjetcie, a tymczasem było wręcz przeciwnie. Jego myśli tem gwałtowniej poczęły krążyć około postaci panny. Gdy i drugi kieliszek nie poprawił nastroju — Putyra rzucił pieniądze na szynkwas i wyszedł na pole.

Było już niemal zupełnie ciemno. Gdzieniegdzie po wsi zapalały się w chatach światła. Wieś miała już światło elektryczne, z czego gospodarze byli bardzo dumni. Ale były i uboższe chaty, gdzie świecono jeszcze po staremu naftą, albo świecami. I gdy Putyra szedł przez wieś — życie zbrzydło mu doona. Zdał sobie sprawę z tego, że jego przyszłość jest równie nędzna, jak te niskie, zadymione chaty. Że nigdy nie będzie mieszkał w willi i nigdy nie ożeni się z Marjettą. Ogarnęła go dzika wściekłość na wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyciąć i zachować.

Nowe nazwy ulic miasta Zawiercia.

(p) Na podstawie rozporządzenia komisarza miasta, nazwy ulic miasta Zawiercia ostały zmienione.

Celem ułatwienia orjentacji podajemy niżej całkowity spis nowych nazw ulic miasta Zawiercia. Mieszkańcy powyższych ulic zobowiązani są usunąć natychmiast szyldy ze starem nazwami, zastępując je nowemi z odpowiedniemi już nazwami ulic. Ulice już dawniej przemianowane, jak Adolf Hitler-Strasse i Hermann Göringstrasse pozostają nadal bez zmian.

Nazwy ulic miasta Zawiercia zostały zmienione:

[illegible] ulicy	Obecne ulice
...oscrzezki	Warthestrasse
...aterego	Turnstrasse
...s. Skorupki	Hinter dem Stadtpark
...enkiewicza	Grenzland-Strasse
...wirki i Wigury	Wiesenweg
...aspowiona	Brückenstrasse
...erackiego	am Waldchen
...osta	Gerader Weg
...watorska	Muhlstrasse
...ulczyński	am Sportplatz
...ozna	Seitenstrasse
...iokiewicza	Bachstrasse
...elona	Grüne
...alowa	Stahlstrasse
...lazna	Eisenstrasse
...emna	Erdstrasse
...onopnicka	Bergmannstrasse
...yina	Formerstrasse
...porowska	Schmelzerstrasse
[illegible]	[illegible]
...wickiego	Tischlerstrasse
...arszawska	Schlosserstrasse
...matomska	Schmiedestrasse
...lska	Werkstrasse
...ludniowa	am Winkel
...órna	Bergstrasse
...esoła	Holzstrasse
...ucha	Sonnenstrasse
...udna	Volksstrasse
...rakowska	Spitalstrasse
...enecka	[illegible]
[illegible]	[illegible]
...raszewskiego	[illegible]
...kólna	Grenzstrasse
...mentarna	Friedhofstrasse
...rzybowa	Buchebaumweg
...nowa	Wacholderweg
...sekoina	Tannenweg
[illegible]	Kiefernweg
...rzeszkowa	Fichtenweg
...szczelna	Bienenweg
...zyża	Zeisigweg
...iękna	Lerchenweg
...pacerowa	Nachtigallenweg
...odleśna	Südstrasse
...kladowa	Lagenweg
...agiellońska	Meisenweg
...owia	Eulenweg
...lińskiego	Kuckucksweg
...aolzańska	An der Stadtgartnerei
...ekarska	Becker Strasse
...ugmańska	Fuhrmannstrasse
...aszyńskiego	Olsa Strasse
...omorska	Poststrasse
...lowackiego	Kreuzstrasse
...ról. Jadwigi	Beskidenstrasse
...iecała	Finkenweg
...ronia	Karpathenstrasse
...ulaskiego	Blumenstrasse
...hmielna	Kopfenstrasse
...runwaldzka	Bahnstrasse
...arutowicza	Gerichtstrasse
...adowa	An der Wache
...zowska	Bielitzerstrasse
...iła	Beuthenerstrasse
...ielna	Krauterweg
Dębowa	Unter den Linden Eichen
Towarowa	Guterstrasse
Hutnicza	Glashuttenstrasse
Żabia	Sosnowitzerstrasse
Chłodna	Kühlerweg
Rzemieślnicza	Handwerkstrasse
Kopalniana	Kattowitzerstrasse
Miodowa	Oppelnerstrasse
Marszałkowska	Alte Markt Gasse
Widok	Neue Markt Gasse
Nowy Rynek	Neuer Ring
Stary Rynek	Alter Ring
Bagno	[illegible]
Ciasna	Enge Gasse
Ciemna	Dunkel Gasse
Hoża	Beim Wasserwerk
Apteczna	Aphotekenstrasse
Pogorzelska	Brand Strasse
Porębska	Poremba Strasse
Kopernika	Tarnowitzerstrasse
Maciejewski	Lublinitzerstrasse
Gęsia	Ganse Weg
Daleka	Weiter Weg
Piesza	Am Felde
Zachodnia	West Strasse
Wspólna	Thornerstrasse
Rolnicza	Brombergerstrasse
Wiejska	Dorfstrasse
Szkolna	Schulstrasse
Staroszkolna	Alte Schulstrasse
Włodowska	Wlodowitzerstrasse
Robotnicza	Memelerstrasse
Aleja Jachowicza	Promenade
Piłsudskiego	Langestrasse
Fabryczna	Spinnereistrasse
Konopackiego	Bad Strasse
Szymańskiego	Teichstrasse
Limanowskiego	Blanowitzer Strasse
Zaparkowa	Am alten Park
Klonowa	Ahornweg
Brzozowa	Birkenweg
Wierzbowa	Weidenweg
Dojazd	Ackerstrasse
Krucza	Raben Strasse
Krótka	Kurze Strasse
Ogrodowa	Garten Strasse
Wolna	Freier Weg
Środkowa	Mittelgasse
Ptasia	Sperlingsgasse
Szeroka	Breite Strasse
Wąska	Schmale Strasse
Zgoda	Rüstergasse
Topolowa	Papelgasse
Piwna	Biergasse
Pastewna	Erlengasse
Jasna	Helle Gasse
Topiel	Quellgasse
Czysta	Fliedergasse
Prozna	Akaziengasse
Billewicza	Falkenweg
Wiatrowa	Kranenweg
Zagłoby	Sperberweg
Orla	Adlerweg

Unieszkodliwienie 28-krotnie karanego oszusta.

(h) **Kattowitz**, 27 listopada. **Przed Izbą Karną w Kattowitz odpowiadał niebezpieczny zbrodniarz, 50-letni Stanisław Grajczarek, zamieszkały w Birkental, który przez Sądy polskie skazany został na 28 dłuższych i krótszych kar. Zaledwie wypuszczono go z więzienia, popełnił szereg nowych przestępstw i oszustw.**

Gdy w maju br. inwalida Pajonk z Birkental otrzymał od Tow. Ubezpieczeń w Kattowitz wiadomość, że przyznano mu na skutek doznanego wypadku 452 Rm odszkodowania, zjawił się Grajczarek u niego i twierdząc, że ma szereg spraw do załatwienia, wyraził gotowość podjęcia sumy. Łatwowierny Pajonk [illegible] mu upoważnienie i Grajczarek podjąwszy pieniądze, nie pojawił się więcej u Pajonka. Przy późniejszem przesłuchaniu twierdził, że pieniądze skradzione mu zostały w pewnym lokalu przez niewiastę.

Drugiego oszustwa dokonał w mieszkaniu niejakiego Kaplonka, który miał do sprzedania rower, przedstawił się właścicielowi mieszkania jako architekt i jako dowód pokazał rysunki budowlane. Celem wypróbowania roweru odbył małą przejażdżkę, z której więcej niepowrócił. Jako zastaw wręczył Kaplonkowi rysunek budowlany. Przy przesłuchaniu pomysłowy oszust twierdził, że rower odesłał przez chłopca.

Ten sam manewr oszukańczy udał mu się u niejakiego Kandlera. Bezczelność swą posuwał do tego stopnia, że na początku maja br. zjawił się u swoich współlokatorów, przedstawiając się jako zarządca domu, mający prawa pobrania czynszu. Istotnie udało mu się od 4 lokatorów zainkasować komorne. Jako dowód prawdziwości wykazał się spisem lokatorów.

Na podstawie tych czterech wypadków ciężkiego oszustwa, Grajczarek skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia, oraz na utratę obywatelskich praw honorowych na [illegible].

Celem ochrony społeczeństwa od niepoprawnego zbrodniarza, Sąd zarządził areszt ochronny.

Co dzień niesie?

Na przesyłkach pocztowych do Gen. Gubernatorstwa należy podać dystrykt.

(h) **Ponieważ liczne nazwy w Generalnem Gubernatorstwie są identyczne z nazwami miast, lub osad w Rzeszy, Protektoracie lub t. p., zdarzają się często omyłki, powodujące opóźnienia względnie niedostarczenie przesyłek.**

Celem uniknięcia takich omyłek, kierownik poczty w Generalnem Gubernatorstwie zarządził, że do nazwisk miejscowości należy dodać zawsze nazwę dystryktu. Tak np. należy podać: Kielce, dystrykt Radom, Dla pewności dodać można również: Generalne Gubernatorstwo.

Wyjątek stanowią jedynie cztery miasta, będące siedzibą szefów dystryktów, a mianowicie: Kraków, Lublin, Radom i Warszawa.

Nowy komisarz miejski.

(h) **Olkusz**, 27 listopada. **W tych dniach podjął swoje urzędowanie w Olkuszu nowomianowany komisarz miejski p. Meyschen.**

Zwiedzenie miasta przez Vice Regierungsprasidenta

(h) **Zawiercie**, 27 listopada. — **W tych dniach Vice Regierungspraisdent Wehrmeister oraz Mackensen rejencji rządowej Oppeln, w skład której wchodzi powiat Zawierciański, w czasie podróży inspekcyjnej zwiedzili Zawiercie.**

Goście przyjęci zostali przez Landrata powiatu oraz przez komisarza dra Frucka. Po dłuższej konferencji w urzędzie Landrata **goście zwiedzili szereg urządzeń w instytucji administracyjnej.** Podczas dalszej podróży inspekcyjnej goście zwiedzili także gminę Mrzyglód, liczącą obecnie 11000 mieszkańców.

Poświęcenie nowego gmachu Zarządu Gminnego.

(h) **Chełmek**, 28 listopada. **W sobotę uroczyście poświęcono nowy gmach Zarządu Gminnego w Chełmku.**

Nowy Gmach Zarządu jest skromnym dwupiętrowym budynkiem, otoczonym starannie pielęgnowanemi zieleńcami i położonym w ładnej okolicy. Po przywitaniu gości Burgermeister Schutz-Bundte **złożył publiczne podziękowanie dyrektorowi fabryki Bata, który wydatnie poparł budowę tego domu.**

Po uroczystości honorowi goście zwiedzili nowy gmach Zarządu Gminnego.

Okopywanie drzewek.

(i) **Sosnowitz**, 27 listopada. Celem wzmożenia rozwoju młodych drzewek, których ostatnio bardzo wiele posadzono na ulicach naszego miasta, przystąpiono do ich okopywania, aby przez spulchnienie ziemi ułatwić dostęp powietrza do korzeni, jak również i przenikanie wody.

Obok wyżej wspomnianych prac na niektórych ulicach daje się zauważyć **praca nad zdejmowaniem płyt chodnikowych na przestrzeniach około jednego metra kwadratowego**, a w odległości co dziesięć mniej więcej metrów, a to w celu uzyskania niezabudowanych betonem miejsc dla posadzenia nowych drzew.

Nawet na ulicach już zadrzewionych, jak naprzykład Hauptstrasse, prace te są w pełnym toku. Z powyższego wynika, że nietylko zresztą Sosnowitz, ale i całe Zagłębie Dąbrowskie przyozdobi się na przyszłą wiosnę w nową szatę zieleni, biorąc pod uwagę, że podobne roboty, prowadzi się na terenie wszystkich zarządów miast i gmin, to nietylko w kierunku zadrzewienia ulic, lecz również po linji rozbudowy skwerów, ogrodów zieleńcy i kwietników.

Załamanie się stropu na kopalni Maks.

(h) **Michałkowice**, 27 listopada. **Na kopalni Maks w Michałkowitz załamał się wysoki strop, grzebiąc pod sobą dwóch górników.**

Pomimo natychmiast wszczętej akcji ratunkowej **udało się niestety tylko jednego z nich uratować**, odniósł on szereg ciężkich obrażeń cielesnych, drugi z nich rębacz Bernard Kempa doznał złamania kręgosłupa oraz szeregu ciężkich wewnętrznych ran, co spowodowało jego natychmiastową śmierć.

Lulka — a brak...

Stanął nagle na zakręcie chodnika i popatrzył w mrok przeciwległej bramy, wyciągając szyję i mrużąc oczy, jakby dla lepszego skupienia wzroku w jednym punkcie: na znikającej w sieni domu parze —, znanej mu postaci jej, Zosi, oraz sylwetce obcego mężczyzny, wiodącego ją, — Zosię pod ramię!

Nie było faktycznie wątpliwości... To była faktycznie ona! Zosia! Nie można było mieć dwóch zdań co do tego! Ona.

To był jej chód — lekko kołyszący się w biodrach, jej sposób trzymania się w chodzie pod rękę, jej płaszcz [illegible], całość [illegible] ona, sama w swej własnej osobie!

[illegible]

Zawrócił z miejsca i kilka kroków odszedł w [illegible]

Tam, na 2-giem piętrze rozbłysnęło w tej chwili światło... Już są w pokoju... Już są w mieszkaniu... Teraz ona zbliża się do okna sąsiedniego pokoju... Zapuści roletę... Zawsze tak czyni... Tam z nim zostanie. [illegible] Roleta już spadła.

Jego nie znał...

Barczysty, postawny, elegancki w ruchach... Kto?

Więc kłamała, mówiąc o wyjeździe do ciotki niedaleko. Kłamała... [illegible] sobie wybieg, by go się pozbyć na wieczór, by móc z kimś innym czas spędzić dzisiaj... Tylko, że jakoś nieprzekonywująco brzmiało to kłamstwo... jej oczy unikały jego spojrzenia wtedy... I — on jej nie uwierzył...

Udał, że doskonale się składa, bo właśnie ma moc do załatwienia interesów... Tem więcej tedy nie będzie miał sobie nic do wyrzucenia, gdy posiada pewność, że ona [illegible] będzie czekała po pracy... Niech jedzie... W poniedziałek zajdzie do niej, jak zwykle... Wzajemnie opowiedzą sobie, jak minęła im sobota wieczorem i niedziela... Do zobaczenia zatem... Do zobaczenia...

Nie mógł pracować cały dzień spokojnie...

Uparcie wracała mu na myśl nieszczera paplanina Zosi o ciotce, — nigdy niewspominanej, zapewne więc służący tym razem do upozorowania wyjazdu...

Rumieniec przelotny, unikanie jego wzroku, [illegible] wskazywało zgóry na kłamstwo, już od samego początku nieszczery nieudałe...

A teraz ma oto jasny dowód, że poprostu wymigać się chciała od jego towarzystwa na dzisiaj... Na własne oczy widział przed chwilą... Zosia z kimś nieznajomym... Z kim?

A może to ten artysta, który miał jej ułatwić [illegible]?

[illegible] wielki...

Bielesz poczuł nagle ukłucie w sercu...

Artysta... a więc człowiek obyty... światowy...

Tyle rzeczy słyszy się o artystach...

A że sama nazwa „artysta" wywiera dziwny wpływ na dziewczęta, — to rzecz dowiedziona i stara jak świat...

Czyli, rozumował dalej, gdy to jest rzeczywiście ten aktor, o którym mówiła mu niedawno, to Zosia dlań stracona... Jakież on ma szanse w porównaniu z nim, z artystą! Śmieszne nawet, by mówić o tem...

A gdyby nawet, gdyby Zosia bez zadurzenia się w nim, w artyście, dostała się do tej tam jakiejś szkoły dramatycznej? Hm... Pochłonie ją inne życie, sfera sztuki, towarzystwo, zupełnie inny pogląd na wszystko i wszystkich...

Czyli, że na jedno wychodzi...

Zosia stracona, tak czy tak... To nie ulega kwestji...

Bielesz patrzy w prostokąt okna, zamierzając trwać na posterunku... On chyba wyjdzie przed zamknięciem bramy? Nie?...

Bielesz wspomnieniem biegnie w czas miniony...

Tak im było dobrze ze sobą, dopokąd jedna z koleżanek szkolnych Zosi, pracująca jak i ona w handlu, nie dostała się jakimś cudem do teatru...

Zaczęła od statystowania. Potem weszła do baletu... Podobno baletmistrz Stawicki..., ale ludzie zawsze więcej mówią, niż jest na rzeczy...

Inna sprawa, że tamta miała rzeczywiście zdolności choreograficzne... no i poparcie pono jakiegoś wpływowego klienta.

Od tego czasu jego Zosia, nie ta sama! Ani jej poznać!

„Karjera" Luli utkwiła jej ćwiekiem w głowie.

— [illegible] mam też talent, mówiła mi sama Lula... Nie [illegible]zny, ale aktorski... Mimika, gestykulacja, dykcja!...

Zakochany Bielesz nie przeczył. Tak, ma wielkie dane zostać artystką... Tylko, że to droga, jak mówią, ciernista i długa niejednokrotnie. Rzadko tylko zabłyska się odrazu... Niech o tem pomyśli... A fundusze?

Ale Zosia entuzjazmowała się projektami. Fundusze? Ech, głupstwo! To znowu nie tak dużo trzeba... Wieczorna szkoła dramatyczna... Na posadzie dotychczasowej zostanie nadal... A potem, może i jego uda się wciągnąć do teatru... Tam miałby znacznie szersze widoki od obecnych... Zawsze, to już teatralny fach! Czyż nie tak?

Ale Bielesz widział już całą przepaść poczynającą ich dzielić od tej chwili.

Boć kobieta, artystka, do tego ładna, czego nie można było zaprzeczyć w odniesieniu do Zosi, — ma możliwości zrobienia faktycznie karjery... A gdy talent jej okaże się w dodatku nieurojony, no to droga stoi przed nią otworem... A on? Ha, ha! Wtedy, lub nawet wnet, zapomni o nim... Mówiąc otwarcie, będzie się go wstydziła z pewnością... Bo i jakżeby inaczej nawet być mogło? Ona — znana artystka, na ustach wszystkich głośna primadonna, z opiekunami i wielbicielami „talentu", — a on, mistrz od peruk i koafiur, teatralny fryzjer... Też komparacja!...

Bielesz spogląda na zegarek. Jest za 20 minut 10-ta... Niedługo zamkną bramy...

Tak, fryzjer teatralny — snuje dalej wątek rozważań swoich. — I to z jej łaski i za jej protekcją... Patrzeć, jak oddalać się będzie od niego z dnia na dzień, aż ją straci zupełnie! Nie! To zbyt bolesne i poniżające!... Ach! Czemuż jest fryzjerem?

[illegible]

Z bramy wyszedł on... tamten!

[illegible] lekkie przygarbienie się... Chyba artysta? Oni wszyscy się garbią nieco... Tak mu się zdawało, gdy spoglądał z galerji na scenę... A może to tylko złudzenie perspektywicznego skrótu linji wzroku?

Idzie za nim.

Nie, nie omylił się!

Wszedł nareszcie do domu... Ma własny klucz od bramy... Pewnie! Co noc późno wraca do siebie... Jak aktor... Artysta...

Bielesz czeka...

Na piętrze po chwili błyska światło, jak tam przed godziną u Zosi... Jutro tu wróci i odczyta spis lokatorów... Dowie się...

Bielesz odchodzi. Zegar wydzwania pół do jedenastej. Czas minął prędko... Ale Zosi nie powie jeszcze nic jutro ani w najbliższych dniach... Niech myśli, że on uwierzył

Zwiększenie ruchu tramwajowego.

(f) **Sosnowitz, 27 listopada. W ostatnich czasach dał się zauważyć na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego wzmożony ruch pasażerów w tramwajach, szczególnie na linji Sosnowitz—Dąbrowa Górnicza.**

W godzinach największego nasilenia, a wiec w czasie, gdy obywatele zdążają do swych zajęć, lub też z nich powracają, tłok jest tak wielki, że **wozy tramwajowe, nie mogąc pomieścić wszystkich pasażerów, zmuszone były część ich pozostawiać na przystankach.**

Mimo to niejednokrotnie zaobserwować można było jazdę na stopniach, czego, mimo usiłowań ze strony obsługi wozów, w żaden sposób, na skutek braku miejsca, zlikwidować nie było można. Nadmienić tu trzeba, że na linji Sosnowitz—Dąbrowa Górnicza kursowały zawsze dwa wozy, to jest wóz główny napędowy i przyczepka. **Ilość dwóch wozów zawsze prawie jest wystarczająca tak, że stosuje się ją we wszystkich miastach jako normę.**

Tymczasem u nas na wyżej wspomnianym odcinku norma ta okazała się niewystarczająca tak, że celem polepszenia warunków podróży, jak i również z uwagi na możliwość wypadków, o które przy wielkiem przepełnieniu nigdy nie trudno, Dyrekcja Tramwajów Elektrycznych dodała do wozów tramwajowych, kursujących na linji Sosnowitz—Dąbrowa Górnicza jeszcze po jednej przyczepce. **Od dnia 19 listopada br. na wyżej wspomnianej linji kursują 3 wozy tramwajowe, tj. wóz główny, jako napędowy i dwie przyczepki.** Należy przypuszczać, że ta ilość okaże się wystarczająca, aby komunikacja na tym odcinku mogła odbywać się zupełnie normalnie bez żadnych przeszkód.

Kopnięty przez konia, poniósł śmierć.

(b) **Dombrowa, 28 listopada. Dnia 23 listopada br. o godzinie 16-tej zmarł w miejskim szpitalu powiatowym w Bendzinie mieszkaniec „Zielonej" kolo Dombrowy, niejaki Seweryn Cieśliński. Cieśliński kopnięty został przez konia w chwili, kiedy dawał mu obrok.** Uderzenie było tak silne, że Cieśliński, przewieziony do szpitala, zmarł w niespełna dwie godziny po wypadku.

Dodać należy, że **jest to trzeci z kolei wypadek w ciągu jednego miesiąca, kończący się śmiercią,** mający podłoże w nieumiejętnem, czy też nieostrożnem obchodzeniu się ze zwierzętami. I to **we wszystkich trzech wypadkach poszkodowani byli sami ich właściciele.**

Trzeba zatem być jak najbardziej ostrożnym, zwłaszcza, jeśli nie znamy dobrze zwierzęcia. Nie zbliżać się od tej strony, z której koń wyrządzić może krzywdę. Poza tem nie wolno katować zwierząt, co najczęściej jest przyczyną nieszczęśliwych wypadków, bowiem rozjuszony koń stara się wtedy uwolnić z więzów i śmiga kopytami, nie bacząc na otoczenie.

Samobójstwo podczas pogrzebu żony.

(b) **Pless, 27 listopada. Niecodzienna tragedja rodzinna miała w tych dniach miejsce we wsi Altdorf w powiecie Pless.**

Zmarła mieszkanka wsi niejaka K. miała być w tym dniu pochowana. Podczas gdy goście żałobni byli już zebrani, oddalił się od nich małżonek zmarłej, twierdząc że idzie już na cmentarz. **Gdy kondukt żałobny przybył na cmentarz, nie spotkano małżonka zmarłej tak, iż pogrzeb odbył się bez jego udziału.**

Po powrocie z pogrzebu zaniepokojone dzieci przeszukały całe domostwo i znalazły wkońcu ojca w stodole. Nieszczęśliwy mąż, nie mogąc przeboleć utraty swej żony, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Natychmiast wszczęte próby przywrócenia go do życia okazały się bezskuteczne.

Nomura ma złagodzić naprężenie

Tokio, 27 listopada. Mianowanie dawnego ministra spraw zagranicznych Japonji admirała Nomury nowym ambasadorem w Waszyngtonie jest obszernie omawiane przez dzienniki japońskie.

Admirał Kichisaburo Nomura, obecny ambasador japoński w U. S. A.

Wyraża się nadzieję, że mianowanie to przyniesie daleko idące poprawienie naprężonych stosunków między Japonją a Stanami Zjednoczonemi, przyczem wskazuje się na to, że Nomura swego czasu był attache marynarki w Waszyngtonie i miał wówczas sposobność zawrzeć bliższą znajomość z wieloma politykami amerykańskimi. Podczas swej służby w Waszyngtonie Nomura poznał również prezydenta Roosevelta.

Japońska agencja informacyjna **Domei** oświadcza, że z uwagi na krytyczne stadjum między Japonją a Stanami Zjednoczonemi, na następcę dotychczasowego ambasadora japońskiego w Waszyngtonie Harinouchi została wybrana osobistość wielkiego kalibru".

Dziennik **„Asachi"** jest również zdania, że Nomura jest najodpowiedniejszym człowiekiem, aby mu powierzyć poinformowanie Stanów Zjednoczonych o planach japońskich co do odbudowy strefy wschodnio-azjatyckiej.

Równocześnie dziennik **„Asachi"** publikuje sprawozdanie swego korespondenta nowojorskiego, który zaznacza, że mianowanie Nomury z uwagi na jego osobiste znajomości zostało przyjęte bardzo życzliwie, aczkolwiek koła amerykańskie w żadnym wypadku nie wyraziły zdania, iż samo przybycie admirała już spowoduje rzeczową poprawę stosunków japońsko-amerykańskich.

Oburzenie we Francji z powodu ataku na Marsylję.

(—) **Genewa, 27 listopada. Cała prasa francuska terenów nieokupowanych kwalifikuje taki bombardowania Marsylji przez samoloty angielskie, jako zbrodnię nie do darowania.**

„Moniteur" zwraca uwagę, że wszystkie ciosy jakie dotykają pokonaną i rozbrojoną Francję w jej tragicznej sytuacji pochodzą od Anglji. Po Oranie i Dakarze na liście ofiar angielskich należy również umieścić Marsylję. Londyn obłudnie oświadcza, że chce tylko dobra Francji. Tymczasem ciosy wymierzane przez Anglję spadają wyłącznie na Francję, a jej kierujący mężowie spotykają się codziennie z obelgami ze strony emigrantów.

Czy można się więc dziwić, że ten nowy cios, wymierzony tym razem już nie w kolonje francuskie, ale w kraj macierzysty, po pierwszym okresie zaskoczenia wywołał powszechne głębokie oburzenie. Po atakach na Oran i Dakar, Anglicy wysunęli kłamliwe pozory. Jakiż kłamliwy pozór może obecnie przytoczyć Londyn na ten jeszcze okropniejszy zamach, wykonany na ludność Marsylji, przyczem wśród ofiar znalazły się także kobiety. — Cały świat wydał już swój wyrok na Anglję.

„Journal" również podkreśla, że opinja publiczna przyjęła z zaskoczeniem i oburzeniem wiadomość o bombardowaniu Marsylji przez samoloty angielskie. Marsylja jest miastem otwartem.

Spalony przez prąd o napięciu 250 volt.

(b) **Grodziec, 27 listopada. W cementowni zakładów „Solvay" miał miejsce tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią młodego robotnika, Mieczysława Lazara.**

Lazar zatrudniony był w cementowni w charakterze elektromontera i krytycznego dnia poszedł zmienić żarówkę do jednej z piwnic. Piwnica zalana była wodą, do której wejść musiał, by wykręcić zużytą lampę. **Przez nieostrożność Lazar dotknął się wewnętrznej strony oprawki, co spowodowało porażenie tak silne, że nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.** Wszelkie próby przywrócenia go do życia okazały się bezskuteczne.

Tragiczna i niespodziewana śmierć cenionego pracownika i lubianego kolegi wywarła tak na zarządzie, jak i reszcie robotników przygnębiające wrażenie.

(b) **UNIESZKODLIWIENIE POKĄTNEJ RZEŹNI DROBIU.** Dnia 25 listopada b. r. policja natknęła się na tajną rzeźnię drobiu, jaka znajdowała się na peryferjach miasta przy Gutstrasse. Właścicielem rzeźni był żyd. Na miejscu skonfiskowano dziesięć gęsi. Gęsi były już zarżnięte według rytuału i przygotowane do pokątnej sprzedaży. Pokątny handel drobiem, pomimo, że tępiony jest przez władze z całą bezwzględnością, kwitnie w dalszym ciągu, popierany w przeważającej części przez żydów. Placówki tajnej sprzedaży tego rodzaju, wcześniej czy później wpadają jednak w ręce władz.

(b) **WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI.** Policja wpadła na trop tajnej gorzelni która istniała od blisko roku, produkując w znacznych ilościach truciznę, którą drogą pokątnego handlu dostawała się do rąk nabywców, mnożąc ilość wypadków zatrucia samogonką. Gorzelnia znajdowała się w mieszkaniu stałego mieszkańca Bendzina, Blicharskiego przy Feldstrasse. Całe urządzenie skonfiskowała policja, a właściciel gorzelni został przytrzymany. Niewątpliwie nie uniknie on zasłużonej kary, jaka należy się szkodnikom społeczeństwa.

(b) **ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.** Na dworcu w Eichenau zdarzył się w tych dniach ciężki wypadek. Urzędnik kolejowy Paweł Gabor, zamieszkały w Eichenau, został schwycony po opuszczeniu budynku przez zbliżającą się lokomotywę i odniósł szereg ciężkich ran. Przewieziono go natychmiast do szpitala miejskiego w Laurahütte, gdzie odjęto mu lewą rękę oraz prawą nogę do połowy. Pomimo tego, na skutek ciężkich ran zmarł tego samego dnia. Jak dochodzenia policyjne ustaliły, Gabor sam ponosi winę za wypadek.

(b) **WYWRÓCIŁA SIĘ TAKSÓWKA.** Przy Klaustrasse przy wymijaniu tramwaju, wywróciła się taksówka. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Wóz został lekko uszkodzony, tak, że dopiero po 4-godzinnej reperacji zdolny był do podjęcia dalszej jazdy.

(b) **DZIECKO WŁOŻYŁO RĄCZKĘ DO GORĄCEJ WODY.** Do miejskiego szpitala powiatowego zgłosiła się młoda matka M. z nieletnim dzieckiem na ręku. Dziecko włożyło rączkę do gorącej wody, postawionej przez nieuwagę przez matkę przy stole. Stan zdrowia maleństwa nie budzi żadnych obaw o życie.

(b) **POBITY PRZEZ PIJANYCH WANTURNIKÓW.** Dnia 24 listopada o godz. 21 mieszkaniec Bendzina, Mateja, Gutstrasse 8, zaczepiony został przez pijanych osobników, którzy bez żadnego powodu rzucili się na Mateję, wyrywając mu laskę z ręki. Mateja, widząc przewagę przeciwników, schronił się do własnego mieszkania, wzywając pomocy sąsiadów, a wanturnicy zdążyli jednak w porę ulotnić się.

Rosyjski eksport via Dunaj.

Przed kilku dniami przybył do Gałaczu pierwszy sowiecko-rosyjski parowiec z ładunkiem 120 wagonów konopnego przędziwa. Ładunek ten znajduje się w drodze do Niemiec.

Dunaj odgrywa obecnie ważną rolę jako nowa droga komunikacyjna między Niemcami a Z. S. S. R. Przez rozbudowę dróg wodnych, transport towarów, jak wiadomo, wybitnie tanieje.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16. Dombrowa, Rathausstr. 2. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

...w jej wyjazd... Że nie widział, jak szła w ten dzień z tamtym... Zobaczy, jak dalej grać będzie komedję z ciotką i co mu naopowiada za zmyślone brednie... Wtedy on dopiero rzuci jej cały fałsz w oczy... Nie wyprze się Zosia... Poda jej jego nazwisko i adres... Nie będzie mogła zaprzeczyć faktom! Nie odważy się!

Nazajutrz, przed rozpoczęciem jeszcze pracy, Bielesz znalazł się w kamienicy, gdzie zniknął wieczorem tamten... nowy adorator zapewne Zosi, ten aktor prawdopodobnie...

Już czytał wywieszkę spisu mieszkańców domu... Nie mylił się! Naturalnie! Piętro pierwsze, mieszkanie 5: „Roman Żarewicz, artysta teatru miejskiego". Teraz wiedział!

Wieczór poszedł do Zosi, jak było umówione. Zastanawiał się po raz chyba pierwszy w życiu nad zdolnościami odtwórczemi Zosi: Wspaniale grała rolę zawiedzionej w planach sobotnich! Po mistrzowsku! Nie, nie była u ciotki wcale, bo zagadała się u swego szefa, gdzie był też brat jego, który odprowadził ją nawet do domu. Dała mu książkę pożyczoną od szefa, będącą jego własnością... Nudził się cały następny dzień sama... A on? Jak zalatwił swe sprawy? Czy tęsknił za nią bardzo?

Bielesz słucha i opowiada następnie równie zmyślone historyjki... To pierwsze wzajemne kłamstwa... Czują to oboje... Rozmowa nie klei się czemuś... Jakby coś obcego wkradło się pomiędzy nich dwoje... Nie długo siedział... jakiś dzisiaj przemęczony... Miał wyjątkowo ciężki dzień... kolega zachorował... Dwaj tylko byli na całym męskim oddziale... A goleń do djabła było akurat... Potem pomógł w układaniu na damskim... I tam było dzisiaj gorąco... Licho wie czemu właśnie przy poniedziałku zwaliła się robotą, jak nigdy!... Tak mówił Bielesz, ale postanowił jeszcze o nic nie pytać.

Pożegnał ją... Nie zatrzymywała go... Wyszedł, i czatował pod bramą... Ale nikogo nie widział... Ani nazajutrz, ani przez cały tydzień... Począł uspakajać się... A może ona mówiła prawdę? Ba! A ten tam Żarewicz, artysta? Ha! ha! To nic!

Mijały wolno dnie... Bieleszowi zwierzyła się, że dwa do 3-ch razy w tygodniu studjuje sztukę aktorską na kursach zbiorowych wieczorem, z czem pogodził się, bo wymówkami zepsułby już teraz wszystko. Odprowadzał ją w te dnie pod szkołę gry scenicznej i błądził ulicami długo później sam, gdy jakaś nienawiść w duszy rozkwitała mu ku Żarewiczowi. To on pewnie, nikt inny ułatwił jej wstęp do przedproża teatru... To koniec szczęścia Bielesza... Bo ten smutny kres przyjść musi... O tem Bielesz wiedział już teraz.

Rok minął.

Rok dla Bielesza zły, targający mu nerwy i odbierający spokój... Zosia wprawdzie była ta sama... Tkliwa, kochająca, mówiąca doń dobre słowa, jak dawniej... Ale to pewnie udane wszystko! Komedja tylko! Przyjdzie dzień, że Zosia...

Ale o tym dniu Bielesz ani myśleć nie chciał...

Był pochmurny, listopadowy czas... Roboty mało, pustki jak i na damskim dziale zupełne prawie. I oto do zakładu wszedł on! On, we własnej osobie! Żarewicz! **Ż a r e w i c z ! ! !** Kazał sobie podrównać włosy i ogolić się... Wziął do rąk jakieś ilustrowane pismo i usiadł przed lustrem. Bieleszowi ręce się trzęsły... Był niemal nieprzytomny... Boże! On, — co mu dla jakiegoś tam teatru wraz z Lulą zabierał Zosię i z pewnością kochał się w niej, bo skądże niby takie zainteresowanie się nią! — on tu, jak na ironję, każe się mu podstrzygać i golić! Jemu! Bieleszowi!

Z włosami koniec... Teraz golenie... Bielesz namydlił już twarz Żarewicza i podciąga brzytwę na pasku... Próbuje ostrza na palcu, lekko dotykając go... Dobre...

Już jeden policzek ogolony... Już kończy drugi... I nagle wzrok Bielesza pada w lustro... Odbija ono zaczytaną postać Żarewicza... Nie zwraca na golenie uwagi... Ha! Co za myśl!...

Bieleszowi pot występuje na czło i skronie... Drży cały... To on winien... on! Zabierze mu Zosię, jak może niejedną zabrał innym... Teatr! Ha! ha! ha!...! I on zostanie sam, sam, a Żarewicz... Żarewicz, może nawet już sięga po Zosię... może już nawet... Zemsty! Za ból i niepokój, za odebranie jej... Za jego rozbitą przyszłość...

Żarewicz czyta dalej... Głowę podał bardziej w tył na podpórce... Wzrokiem zatonął w artykule... Och! jeden zdecydowany ruch ręki... jedno cięcie... Szybkie jak myśl... jak uderzenie serca... I pomści już dziś swą krzywdę... Odpłaci mu...

Bielesz pochyla się nad Żarewiczem... Mocniej ściska w palcach brzytwę... Lustro odbija jego pobladłą i zmienioną twarz... Zbliżenie ręki do głowy Żarewicza i... nagły okrzyk przerażenia od strony drzwi:

— Stach!...!

Bieleszowi opada dłoń... To ona... Zosia!... Odwrócił się...

Stoi w pół otwartych drzwiach zakładu i patrzy mu badawczo w oczy... Z wyrzutem i przestrachem... Oddycha szybko...

Bielesz przytomnieje... Wolno kończy golenie... Tamten, — będący tylko o krok od straszliwej śmierci, spogląda na Zosię odbitą w lustrze i uśmiecha się... Nie widział nic... Nie przeczuł niczego, nie wie o niczym...

Bielesz skończył...

— Jest szef? — pada pytanie Zosi — długo pan czeka? — Zwraca się do Żarewicza — Panie Falski?

— Zaraz nadejdzie — odpowiada niepewnie Bielesz — jest na obiedzie... Kolega też... sam zostałem przez południe... O, już idzie...

Bielesz nic nie pojmuje... Czemu ona zwie go Falskim?!

Wchodzi szef Bielesza. Jest uśmiechnięty i zadowolony.

— A, jest pan — zwraca się do Żarewicza — to doskonale! Mamy dla pana małą niespodziankę — prowadzi Zosię ku Bieleszowi. — Zosia ma patent! To panu potwierdzi tu obecny brat jej prycypała, pan Falski... Nie zna pan? Wspólnik salonu fryzjerskiego „Renaissance". U niego odbyła praktykę... nie teatralną, coprawda, ale czesania pań i manicuru... Co pan na to? Jak się pobierzecie, otworzycie sobie zakład razem... Ciotka panny Zosi obiecała dopomóc... Może i ja coś i szef pany Zosi... No, podziękujże pan, panu Falskimu! Chodzenie do szkoły teatralnej było udawane.

Bielesz jest zdumiony, oszołomiony... Patrzy po nich i milczy.

— Więc to nie teatralne próby? — jąka wreszcie — to taki kurs wieczorowy! I a... ten Roman Żarewicz, artysta dramatyczny?... Mieszka przecież...

— U mnie, panie Bielesz... Odnajmuję sobie pokój z osobnem wejściem, drzwi numer pięć — śmieje się Falski. — Ucałuj pan narzeczoną!

Bielesz patrzy nań... I za to wszystko był tylko o krok...

— Z całego serca dziękuję — mówi cicho i wyciąga do niego dłoń. — Nie warto jestem...